

MIECZYŚLAW TOBIASZ

Odkrycie i opis grobu królowej Jadwigi w 1887 r.

Komitet restauracji katedry na Wawelu powierzył w dniu 17 lipca 1886 r. prof. Odrzywolskiemu, budowniczemu i architekcie, dokładne zdjęcie planów, których do tej pory nie było. Prof. Odrzywolski przy wielkim nakładzie pracy czynił to stopniowo, zostawiając sobie na sam koniec zbadanie prezbiterium katedry. Chodziło o to, czy pod nim nie znajduje się ukryta krypta z grobami królewskimi czy innymi. Najbardziej interesujące było pytanie, co się znajduje pod posadzką podwyższenia prezbiterium, o którym wiadano, że zostało wybudowane za czasów biskupa Gembickiego, w połowie XVII wieku. Na froncie tego podwyższenia, idąc od strony lewej, były trzy tablice nagrobne przegrodzone podwójnymi schodami. Pierwsza tablica była królowej Jadwigi z napisem, że spoza tego marmuru ostatniego wyczekuje dnia. Następna, w pośrodku, wskazywała na grób kardynała Fryderyka Jagiellończyka i wreszcie ostatnia z prawej strony mówiła, że poza nią jest grób biskupa Gembickiego.

W styczniu 1887 r. wypadło poszukiwanie krypty w prezbiterium. Prof. Odrzywolski nakazał zdjąć posadzkę tuż poza św. Stanisławem, lecz gdy do głębokości dwóch metrów nic nie znaleziono tylko rumowisko, wtedy zaczęto poszukiwania dalej w stronę podwyższenia prezbiterium. Za wskazówką ks. Polkowskiego opierającego się na Długoszu, że w pośrodku prezbiterium (*in choro ecclesiae maioris*) leży kardynał Zbigniew Oleśnicki, w pewnej odległości od płyty kardynała Fryderyka Jagiellończyka zdjęto posadzkę. Na łokieć od poziomu natrafiono

na grób o sklepieniu z cegły. Po wyjęciu z niego jednej cegły oświetlono wewnątrz stoczką i przy jego świetle ujrzano ściany z kamienia ciosowego i trumnę spoczywającą na żelaznych rusztach. Było to dnia 19 stycznia i z powodu spóźnionej pory zabezpieczono otwór i opieczętowano do dnia następnego.

W dniu 20 stycznia, w obecności kapituły odpieczętowano grób i przystąpiono do poszerzenia otworu dla zbadania zwłok. Jak pisze ks. Polkowski, »niestety badania zewnętrzne trumny do żadnego nie doprowadziły rezultatu. Trumna bardzo prosta z desek modrzewiowych, zbitych nawet nie w kształcie trumny, lecz po prostu jako paka, na wieku oblepiona była płótnem i lakiem zalana. Uchwalono tedy, żeby zajrzeć do wnętrza, czy tam nie znajdzie się jaki ślad i wskazówka. Uchyłono wieko trumny: ciało całe było przykryte zgrzebnym płóciennym całunem, który za dotknięciem w proch się rozsypywał. Na piersi, gdzie ręce bywają złożone, znajdował się sygnet karniolowy, na głowie i na twarzy siatka: innych znaków żadnych, tabliczki z napisem zgoła, a na sygnecie ani liter, ani znaków, ani herbów. Ze smutkiem zamknięto grób i zapieczętowano dnia 20 stycznia« (Ks. Polkowski: Grób królowej Jadwigi i Zbigniewa Oleśnickiego, Gazeta Warszawska nr 20, 1887). Nie mogło jednak ulegać wątpliwości, że był to grób kardynała Zbigniewa Oleśnickiego i do takiego wniosku doszli wszyscy, którzy grób ten wówczas badali.

Następnie zaczęto badać podwyższenie prezbiterium, ale nie tuż za tablicą nagrobną królowej Jadwigi, lecz w odległości około 2 metrów od niej. Tradycja kościelnych katedry mówiła, że dopiero w tej odległości znajduje się grób Jadwigi i postanowiono pójść za tą wskazówką. Istotnie, kiedy zdjęto płytę posadzki, na głębokości 37 cm natrafiono na wielką jednostajną płytę z kamienia (wapienną), uszkodzoną od spodu w ten sposób, że można było przez mały otwór zajrzeć do środka. Gdy oświetlono tą drogą wewnątrz grobu, okazało się, że wewnątrz, zamiast trumny, była taka sama paka drewniana jak w grobie kardynała Oleśnickiego. Paka ta była przyparta do ściany od strony sarkofagu króla Łokietka i jak obecni zauważyli »w nogach jakoby grobu królowej Jadwigi«. W ten

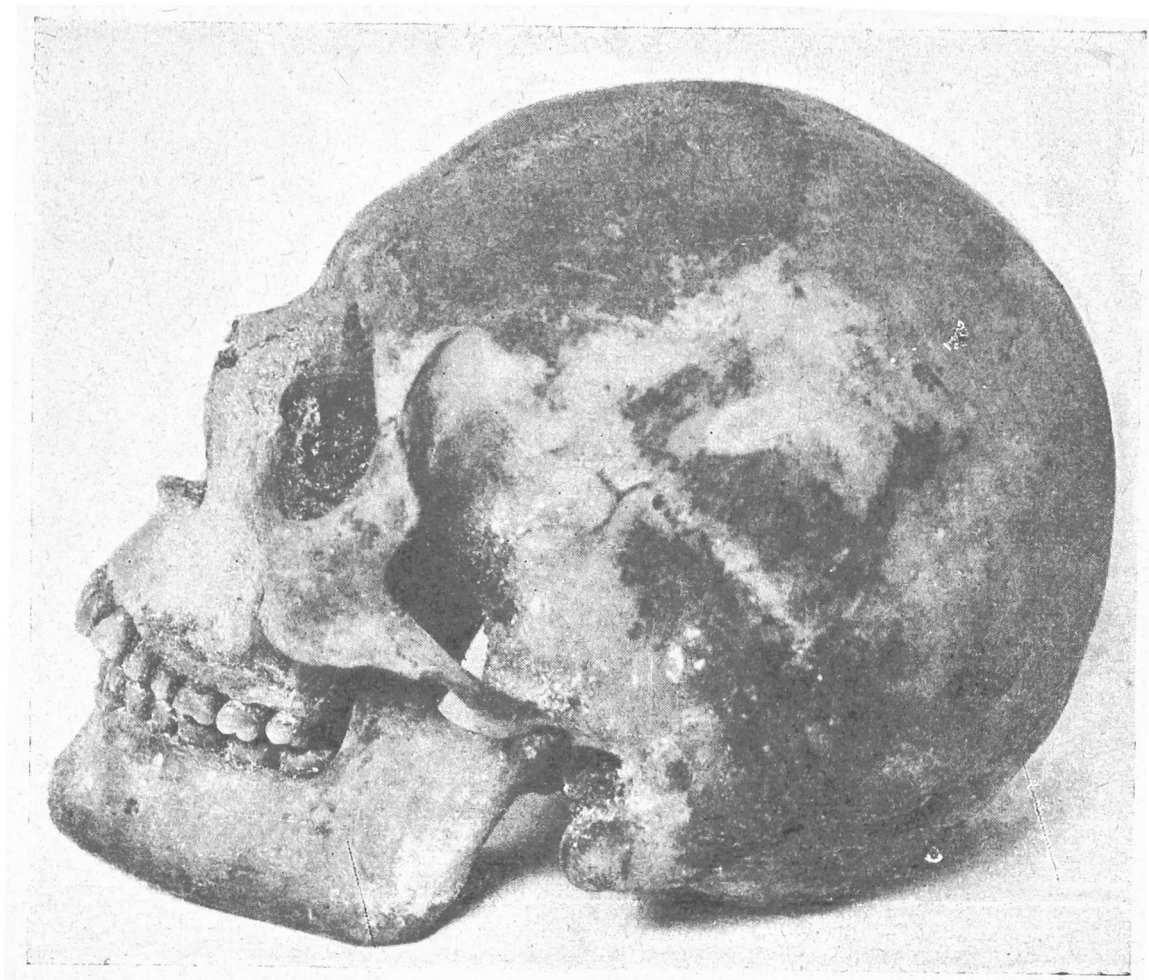
sposób okazało się, że grób królowej Jadwigi znajdował się w dużej odległości od tablicy nagrobnej, umieszczonej na frontowej ścianie podwyższenia prezbiterium. Naprowadziło to zebranych na słuszny wniosek, że grób królowej Jadwigi znajdował się pierwotnie nad powierzchnią posadzki prezbiterium, będąc dostępny dla wiernych. Dopiero za czasów biskupa Gembickiego, gdy prezbiterium przed wielkim ołtarzem zostało podwyższone, grób królowej Jadwigi zniknął pod posadzką i stał się niedostępny dla oka ludzkiego. Badania prezbiterium potwierdziły te przypuszczenia, gdyż grób kárdynała Fryderyka Jagiellończyka po zdjęciu posadzki znajdował się dopiero w odległości pół metra od płyty nagrobnej, a grób biskupa Gembickiego, po przeciwległej stronie grobu królowej Jadwigi był tuż za płytą ściany frontowej podwyższenia prezbiterium. Wynikało z tego, że biskup Gembicki budując sobie grób jeszcze za życia, wyrównał do niego front podwyższenia prezbiterium i dlatego tablica nagrobna królowej Jadwigi znalazła się w odległości półtora metra od jej grobu. Odkrycie to nastąpiło dnia 21 stycznia o godz. 4 po południu.

Ks. Polkowski podaje szczegółowo dalszy bieg czynności: »Tak samo postąpiwszy jak z grobem poprzednim, założywszy i opieczętowawszy otwór, na wniosek profesora Odrzywolskiego, zawiadomiłem prywatnie członków ściślejszego komitetu restauracyjnego katedry z zapytaniem, czy nie chcą dla naukowej wiadomości widzieć zewnątrz podkrywanych grobów. Jakoż o godz. 9 rano 22 stycznia przybyli: dyrektor Matejko, profesorowie Łuszczkiewicz i Sokołowski i hr. Konstany Przeździecki, konserwator; prorektor Łepkowski ciężką niestety i obłożną złożony chorobą przybyć nie mógł. W ich obecności i po naradzeniu się uchwalono zejść do grobu, szukać napisu lub śladu jakiego, któryby wskazał, czyje zwłoki kryje trumna otwarta, a która, z tak widocznych wskazówek, już kiedyś rewidowana była« (Gaz. Warsz. nr 20, 1887). Ze względu na widoczne uszkodzenie (zresztą niewielkie) płyty nagrobnej i później jak się przekonano również uszkodzenie ściany grobu od strony sarkofagu Łokietka, które nastąpiło przez wyrąbanie

kamienia i zastąpienia go cegłami powiązanymi zaprawą murarską, uważano, że do grobu już zaglądnano kilkakrotnie.

Po wyjęciu jednego z kamieni w ścianie tumbi królowej Jadwigi od strony schodów podwyższenia, weszli do środka grobu: mistrz Matejko i architekt Odrzywolski. Według wszystkich danych, obecni doszli do przekonania, że to nie może być grób nikogo innego tylko królowej Jadwigi i wtedy powiadomiono biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego, który przybywszy do katedry odprawił modły żałobne przy wielkim ołtarzu. Odrzywolski i Matejko nie ruszali zwłok, tylko wyjęli czaszkę i insygnia i złożyli je na wielkim ołtarzu. Tutaj prof. Kopernicki dokonał pomiarów czaszki a Matejko ją odrysował łącznie z insygniami wyjętymi z grobu. Przy oświetleniu wnętrza grobu woskowym stoczekiem, nie naruszając części zwłok, wnioski do jakich doszli zebrani były na ogół trafne. Popełniono kilka drobnych pomyłek, które były najzupełniej zrozumiałe ze względu na warunki w jakich dokonano przeglądu grobu. Płyta z powodu wielkiego ciężaru nie była ruszana i dlatego nie mogło być mowy o wyjęciu trumny z grobu.

Na podstawie spostrzeżeń Matejki złożył prof. Sokołowski sprawozdanie na posiedzeniu komisji historii sztuki w Polskiej Akademii Umiejętności, które szczegółowo podawało przebieg oględzin grobu królowej Jadwigi: »Grób czworokątny, wyłożony wapiennymi płytami, zajmuje przestrzeń nie większą na długość jak sama trumna w nim złożona, która od strony głowy i nóg przystawała do ściany. Przykryty on jednak z wierzchu pod pawimentem jedną wielką płytą wapienną, nieco podrażaną nieregularnie od spodu, jakby dla ułatwienia wejścia. Robi to takie wrażenie, jakby się ktoś już tą drogą dostawał do grobu. W ścianie grobu przeciwległej naszemu wejściu, a odpowiadającej grobowcowi Władysława Łokietka, kilka kamieni wapiennych wyłamanych i miejsce ich zamurowane cegłą. Kto wie zatem czy grób nie był otwierany i z tamtej strony? Podłoga grobu nierówna, zasypana rumowiskiem, wśród którego kawały drzewa brzoźowego i kory. Trumna a raczej skrzynia, czy paka, w której są zwłoki zło-



Fot. St. Kolowca

Czaszka królowej Jadwigi.

żone, ze surowego drzewa sosnowego czy też modrzewiowego, grubo ciosanego, spoczywa nie bezpośrednio na podłodze, ale nieco wyżej nad nią, na prętach żelaznych wpuszczonych końcami w ściany. Wieko przykrywające pakę nie dostawało szczelnie do niej, tak że zewnątrz nawet i z góry patrząc można było przez szparę rozeznąć zwłoki. Było przy tym tak spróchniałe, że trzeba było je częściowo podnosić, dla odkrycia tych ostatnich.

Po odchyleniu wieka ukazała się w pace cała figura zmarłej, jakby przykryta z głową razem jedną wielką oponą brunatnej barwy, tworzącą niewyraźne kształty. Brunatną tę, a kiedyś prawdopodobnie adamaszkową oponę, pokrywała biaława pleśń, tworząca powłokę wilgotną, może pozostałą po płótnie położonym na wierzchu, która się rozpadała w rękach. Po starannym zdjęciu fałdów tej, opony, a raczej tworzącej ją masy, odkryła się czaszka. Przy dotknięciu czuć było na tej czaszce, oprócz opony miękiej i rozchodzącej się pod palcami, części grubsze, o wiele twardsze, chociaż również zupełnie zbutwiałe, ciemnej barwy, które prawdopodobnie stanowiły pozostałość po czapce, a może podkład z tektury pod nią. Skoro się odchyliły i odkryły fałdy przykrycia skupione ku środkowi, wydobyta została część lepiej zachowana tkaniny na wierzch, którą po osuszeniu na powietrzu i wyciągnięciu w niewielkim kawałku, można było bliżej określić. Był to oczywiście kiedyś karmazynowy adamaszek, o rysunku z liściastych giętych spłotów, tworzących wzór tak zwany granatowy, tak charakterystyczny dla tkanin XV stulecia, który dyrektor Matejko odrysował. Odznaczał go przy tym na krawędzi rąbek, a za nim jedwabna, gęsta, krótko strzyżona frendzelka, właściwa wschodnim wyrobom tego rodzaju. Pod tym płaszczem znalazł się cały szkielet, ze wszystkimi swymi częściami. Jeżeli czaszka na pierwszy rzut oka czyniła wrażenie czaszki męskiej, przy całej swej kształtności, to szkielet nieomylnie świadczył o kobiecie. Była to oczywiście kobieta bardzo młoda, ale chociaż pięknej to silnej budowy, a zwłaszcza wysokiego wzrostu. Poniżej piersi po odsłonięciu fałdów z próchna, wydobył dyrektor Matejko rodzaj fiali gotyckiej, drewnianej, z charaktery-

stycznym zacięciem rzeźbionej i pozłoconej, która oczywiście stanowiła koniec berła, od którego drewniany i złocony również drążek znaleziony został niedaleko. Koło fiali tej leżały części palców, z osobno rozrzuconymi kostkami. P. Odrzywolski odnalazł później inną część berła i właściwą rękojęść. Prócz tego znalezione zostały jeszcze trzy szczegóły interesujące. W okolicy lewego biodra pod zwojami rozpadających się fałdów czuć było coś twardego, okrągłej formy, było to jabłko królewskie, drewniane złocone również, z częścią pionową krzyżyka na wierzchu, którego poprzecznego ramienia, mimo usilnych poszukiwań, znaleźć nie było można. Wśród fałdów skupionych tutaj leżało rumowisko z tartej cegły i wapna złożone.

W okolicach głowy następnie wydobyte zostały dwa fragmenty drewniak w kształcie listków koniczyny (trefle) jeden niedaleko drugiego, zbutwiałe ze śladami pozłoty, jakby resztki po koronie. Nakoniec w stronie bioder pokazał się rodzaj pasa z materii kratkowanej ze wzorem koniczynowym także (trefle). W środku jego długości i w miejscu przetartym ocalały sznurki twardsze, które temu pasowi nadawały sztywności. Dodać do tego dla zupełności należy, że w połowie figury leżał żużel żelazny i że koło nóg wśród próchna był kawałek jakby skóry, może pozostały po obuwiu.

Cała ta autopsja uskuteczniła została wobec nas przez mistrza Matejkę z prawdziwie religijnym przejęciem i poświęceniem w czasie zimnego i wilgotnego dnia. Wszystkie fragmenty wyżej wzmiankowane, zasługujące na to, odrysował on zaraz na miejscu. Obserwacje dotyczące szkieletu, a zwłaszcza czaszki potwierdził z naukową ścisłością obecny przy tym prof. Kopernicki. Do jakichże wniosków przyszedł sam Matejko, który te szczątki miał w ręku i do jakich przyjść muszą ci, którzy z powyższego sprawozdania zechcą sobie zdać sprawę? O półtora metra od tego grobu oddalony występ wzniesienia prezbiterialnego, nosi od strony kościoła napis świadczący, że tutaj leżą zwłoki królowej Jadwigi. Czaszka razem ze szkieletem dowodzą, że mamy przed sobą kobietę, która zmarła w kwiecie wieku: resztki korony, jabłka królewskiego i berła jakkolwiek drewniane, że tą kobietą była królowa: nakoniec styl tkanin,



Insygnia królewskie i części szat, znalezione w trumnie królowej Jadwigi.

wzór granatowy adamaszku, koniczynowy opaski, fiala gotycka berła i technika jej wykonania, że ta królowa w XV wieku była pochowana. Wszystkie te szczegóły razem wzięte i po szczególe uważane potwierdzają powyższy napis grobowego występu i prowadzą do przekonania, że znalezione zwłoki są rzeczywiście zwłokami królowej Jadwigi, żony Władysława Jagiełły.

Ale to nie wszystko. Są niektóre szczegóły tego opisu, które bliższego wytłumaczenia wymagają. Spód skrzyni, w której zwłoki leżały, był twardy i zdrowy, a wieko spróchniałe. Płyta wapienna grób przykrywająca: podrażana. Ściana tego grobu jedna, w części załatana cegłą. Nareszcie wśród zwłok samych rumowiska, żuźle, a na podłodze nieporządek. Dowodzi to nieomylnie, że grób był raz przynajmniej, jeśli nie dwa razy otwierany. Przede wszystkim otwieranym być musiał w XVII wieku, za czasów biskupa Gembickiego. Skoro ten biskup budował dla siebie grobowiec po przeciwległej, południowej stronie, prezbiterium, w którym po dziś dzień jakieśmy się o tym naocznie przekonali, leżą jego zwłoki, w ołowianej trumnie z herbem Nałęcz, wtedy zmienił jednocześnie kształt dzisiejszego prezbiterialnego wyniesienia. Profil dawny brązowy boków grobowca kardynała Fryderyka, nie godzący się z profilem dzisiejszych kamiennych schodów, dowodzi tego najlepiej. Pierwotne schody miały kształt inny. Gembicki właśnie, który tych schodów boczne występy obłożył marmurem, północny z nich zastosował do południowego, związanego z własnym grobowcem, dla pomieszczenia na obydwóch dwóch wsporniały kandelabrow i profil dawnych schodów, bardziej stromych dla wygody zapewne odmienił. Dla skutecznienia tej restauracji zdjęty musiał być pierwotny pawiment, co pociągnęło za sobą odkrycie grobu królowej, tak jak i dzisiaj. Wtedy podrażano płytę wapienną, grób przykrywającą, aby skrzynię ze zwłokami móc na wierzch wydobyć, lub się dostać do grobu. I wtedy prawdopodobnie przy małej dbałości w takich rzeczach, właściwej przeszłym wiekom, przykrył tę skrzynię pierwszą lepszą deską, jaka była pod ręką, aby ją napowrót spuścić do grobu, lub ten grób zamknąć. Dziać się to musiało w czasie

budowy. Ręce zwyczajnych robotników i murarzy oddawały posługę królowej. Chodziło im przede wszystkim o skończenie budowy i przywrócenie porządku na zewnątrz. To nam tłumaczy, dlaczego rumowisko i żuźle żelaza dostały się do samej trumny i dlaczego podłoga grobu tymi samymi rumowiskami, z kawałkami drzewa i wiórów zasypaną została. Biskup powiększając występ grobu tegoż ku kościołowi, obłożył go czarnym marmurem i położył na nim napis, odpowiadający w zupełności napisowi jego własnego grobowca. Na tem poprzestał i to w zupełności wystarczyło współczesnym, którzy mieli przed sobą teraźniejszość i przyszłość i dla których przeszłość i wszystko, co jej dotyczy, nie miało takiego, jakie ma dla nas znaczenie. Takie są wnioski, do których Matejko przyszedł, a na które, jak sądzimy, wszyscy powinni się zgodzić« (Sprawozdanie z posiedzeń Komisji Historii Sztuki Akad. Um. od 3. II. do 3. III. 1887 r. (rocznik 1888).

Do powyższego sprawozdania dla pełności obrazu opisu z dnia 22 stycznia 1887 r. w katedrze wawelskiej, można dodać słowa artykułu ks. Polkowskiego: »W przytomności potem najprzewielebniejszego ks. biskupa wszystko co z trumny wyjęto, z pobożnością złożono potem w to samo miejsce: ksiądz biskup modlitwy odmówił żałobne, protokół cały spisano, podpisali go wszyscy obecni, a do trumny we flaszcyczce pergaminową złożono kartkę, na której zapisano treściwie akt oglądania trumny i zwłok królowej Jadwigi: karteczkę pergaminową poświadczył podpisem swym najprzewielebniejszy ks. biskup. Otwór do grobu jak poprzednio był, założono ciosami, zamurowano, zasypano rumowiskiem i przykryto taflami posadzki. Czynności ukończono o godz. 2-giej«. (Gaz. Warsz. nr 20, 1887).

Oдноśnie sprawozdania prof. Sokołowskiego zaznaczyć wypada, że napis na marmurowej tablicy podniesienia prezbiterium, bez ostatniego zdania został pomieszczony po raz pierwszy przez Szymona Starowolskiego w »Monumenta Sarmatarum«, Kraków 1655, str. 5, czyli, że został on dany za czasów biskupa Gembickiego. Ostatnie zdanie (A tergo huius marmoris expectat ultimum diem) zostało dane przypuszczalnie dopiero



Fot. St. Kolowca

Resztki płaszcza królowej Jadwigi.

w 18 wieku i podaje go — opis katedry wawelskiej Michała Sołtyka wyd. z r. 1785. Nie jest rzeczą wykluczoną, że zostało dane przez ks. Sebastiana Sierakowskiego, który celował w tego rodzaju przydatkach na grobach królewskich. Źródła historyczne z 16 wieku zgodnie podają (Miechowita, Wapowski), że grób królowej Jadwigi miał napis inny: »Sidus Polonorum, hic iacet Hedvigis eorum Regina« i wszystko wskazuje na to, że tumba królowej Jadwigi znajdowała się na wierzchu. Pomieszczone na niej były liczne wota, które zniknęły w 17 wieku, przypuszczalnie w okresie podwyższania prezbiterium przez biskupa Gembickiego. Czy pod tym podniesieniem istniało wcześniejsze, niższe i węższe podniesienie prezbiterium, o tym sprawozdanie Komisji Hist. Szt. z 1887 roku wyraźnie nie mówi. Sprawę tę mogłyby definitywnie rozstrzygnąć badania połączone z rozkopaniem prezbiterium. Obecne (w lipcu 1949 roku) dokonane otwarcie grobu królowej Jadwigi, sprawę tę bardzo ułatwia.

Powyższe sprawozdania i opisy pozwoliły na stwierdzenie, że grób zgodnie z tradycją kościelnych katedry znajduje się w odległości 1½ metra od tablicy nagrobnej i że jest to kamienna tumba zasypana rumowiskiem i znajdująca się pod posadzką podwyższenia prezbiterium z czasów biskupa Gembickiego. Następnie, że zwłoki królewskie w tumbie należą niewątpliwie do królowej Jadwigi i że grób był otwierany, jak na to wskazywały uszkodzenia ścian grobowca i małe otwory w płycie wapiennej. Również stwierdzono fakt zmiany trumny na pakę identyczną do paki w jakiej znaleziono zwłoki kardynała Oleśnickiego, co łącznie ze znalezionym gruzem w grobie królowej Jadwigi wskazywało na otwieranie grobów w czasie prac przy budowie podwyższenia prezbiterium w 17 wieku. Wreszcie stwierdzono ułożenie zwłok w należyтым porządku, na co wskazywał układ kości rąk przy insygniach i nakrycie całej postaci adamaszkowym całunem.

Umiejscowienie grobu w 1887 roku i wnioski, do jakich doszli wówczas członkowie Komisji restauracji katedry wawelskiej, pozwoliły na odpowiednie przygotowanie się Trybu-

nału procesu beatyfikacyjnego do otwarcia grobu w lipcu 1949. Księżę kardynał na konferencji w dniu 2 maja 1949 r. po zaznajomieniu się ze szczegółami otwarcia grobu w r. 1887, wydał cały szereg poleceń w celu uniknięcia błędów, jakie towarzyszyły ówczesnemu otwarciu. Wystarczy podkreślić, że nawet nie postarano się wówczas o dokonanie zdjęć fotograficznych, a jedynie porzeczano na dwóch rysunkach Matejki. O powierzchni otwarcia grobu w 1887 r. mógł świadczyć zbyt lakoniczny protokół kapituły, który nie dawał odpowiedzi na wiele interesujących pytań i szczegółów. Również krótkość czasu, w jakim uporano się z przeglądem wnętrza grobu, świadczył, że czyniono to w pośpiechu i prowizorycznie. Równocześnie księżę kardynał Adam Sapieha doszedł do przekonania, że dotychczasowe miejsce jest niewidoczne i mało jest znane szerszemu ogółowi. W związku z procesem beatyfikacyjnym nie mogło być mowy o oddawaniu tu kultu świętości królowej Jadwidze i zdecydował przeniesienie jej szczątków do sarkofagu, wykonanego przez Madeyskiego w 1902 r. W ten sposób zrodziła się decyzja wielkiej doniosłości: naprawienia błędu przeszłości, wskutek którego królowa Jadwiga od 17 wieku spoczywała w miejscu niedostępnym i niewidocznym dla wiernych. Równocześnie przypadkowo tak się złożyło, że przez przeniesienie jej szczątków do sarkofagu koło kaplicy Zygmuntońskiej, zgodnie z jej ostatnią wolą, znalazła się ponownie pomiędzy wielkim ołtarzem a kaplicą z Najświętszym Sakramentem.

Protokół z otwarcia grobu królowej Jadwigi w 1887 r.

Działo się w katedrze na Wawelu dnia 22 stycznia 1887 r. W dalszem badaniu podziemi kościoła katedralnego, p. prof. Odrzywolski w dniu 21 stycznia o godz. 4 po południu odkrył pod posadzką z lewej strony W. ołtarza grób przykryty płytą wielką kamienną z boku zrąbaną czyli raczej podciętą i zastawioną płytami ciosowymi, co widocznie wskazywało, że kiedyś grób ten już rewidowano, następnie uchylone wieko trumny poświadczało to samo przypuszczenie. To wszystko obaczywszy

zewnątrznie zapieczętował X. Podkustoszy pieczęcią kapitulną cały zrobiony otwór.

Nazajutrz zgromadzonym Prałatom i kanonikom oznajmił o tem w Skarbcu katedralnym a przedtem uwiadomiwszy Szanownych Członków komitetu ściślejszego budowy kościoła katedralnego — o godz 9-tej rano w ich obecności odjął zapieczętowany otwór — gdy JW Konserwator z powodu ciężkiej choroby przybyć nie mógł.

Obecni byli: JW Dyrektor Matejko, Profesor Łuszczkiewicz, Profesor Sokołowski, hr. Konstanty Przeździecki, JW. Ks. Kanonik katedralny Fox, Profesor Odrzywolski, ja niżej podpisany podkustoszy kościoła i XX. Wikariusze kościoła katedralnego Michałek i Baran Ignacy. Po naradzeniu się wspólnem zdecydował się wejść do grobu JW Dyrektor Matejko i Prof. Odrzywolski. Tu po raz trzeci przekonano się, że trumna ta niewątpliwie już przedtem rewidowaną była. JW Dyrektor Matejko, wyjąwszy z trumny do odrysowania głowę, a obok znalazłszy jabłko królewskie drewniane pozłoczone i kawałek takiegoż berła skonstatowano, że to zwłoki święte królowej Jadwigi. O godzinie 11 przybył Pan Prof. Kopernicki. Gdy te szczątki wyjęte zostały i złożone na ołtarzu wielkim, X. Podkustoszy zawezwał obecnych do wspólnej modlitwy, którą klęcząc ze wszystkimi odmówił pobożnie.

Pan Kopernicki zdjął dokładnie naukowe pomiary głowy i ogólnie zaznaczył, iż takowa jest w pełnej sile wieku lat około 30, w szczękach są wszystkie zęby z wyjątkiem 3 ze szczęki górnej nacinających utraconych w trumnie już. Oprócz czaszki wyjęto do zrysowania berełko złamane drewniane, pozłacane, świat takież i drobne szczątki materii, korony nie było żadnej.

O godzinie 12 raczył łaskawie przybyć Najprzewielebniejszy X. Biskup Albin Dunajewski, w Jego obecności wszystkie wyjęte przedmioty złożono napowrót do trumny a grób zamurowano, włożono także do trumny zapieczętowaną we flaszcze pergaminową karteczkę z napisem jako w dniu 22 stycznia 1887 roku grób ten otwierano, by wszystko co tylko wyjęte było z grobu i trumny dla zbadania naukowego złożono na-

powrót, poczem Jego Excellencja X. Biskup za duszę królowej odmówił klęcząc De profundis, i na tem protokół niniejszy ukończono i podpisano o godz. 2 popołudniu.

† Albin, Jan Matejko, M. Sokołowski, Konstanty Przeździecki,
W. Łuszczkiewicz, J. Kopernicki, Sławomir Odrzywolski, X.
Ignacy Polkowski, Notariusz Kapituły, Podkustoszy Kościoła
Katedr., Sekretarz Kom. rest.
